„Przekładaniec", numer specjalny, „50!", 50/2025, s. 214–225
doi:10.4467/16891864PC.25.018.21615
www.ejournals.eu/Przekladaniec

MAŁGORZATA GASZYŃSKA-MAGIERA
https://orcid.org/0000-0002-3449-5342
Uniwersytet Warszawski
m.gaszynska-ma@uw.edu.pl

WOKÓŁ KONCEPCJI TŁUMACZA JAKO DRUGIEGO ŚWIADKA – UWAGI KRYTYCZNE

Abstract

On the Concept of the Translator as a Secondary Witness – Critical Remarks

The article, drawing on Sharon Deane-Cox's concept, explores the role of translators of traumatic texts, particularly the testimonies of Holocaust survivors, within the framework of contemporary Translation Studies. In this view, which is influenced by the psychoanalytic works of Dori Laub, the translator of survivors' testimonies acts as a secondary witness. To convey the survivor's message faithfully in another language, the translator must "listen" to their voice with empathy. Translating testimonies, therefore, demands not only linguistic proficiency but also the ability to interpret meanings hidden between the lines. In this role, the translator bears the responsibility of preserving the memory of another person's trauma. The grounding of Deane-Cox's concept in theories that assert the inexpressibility of trauma, treat written testimonies as if they were spoken, and place significant responsibility on the translator may, however, invite some critique.

Keywords: secondary witness, testimony, trauma, translator

Słowa kluczowe: drugi świadek, świadectwo, trauma, tłumacz

1. Tłumacz w badaniach nad przekładem

We współczesnym przekładoznawstwie tłumacz zajmujący się zarówno przekładem tekstów pisemnych, jak i ustnych ma centralne miejsce. Jeszcze niedawno był postrzegany raczej bezosobowo, jako figura stanowiąca

niezbędny element komunikacji między przedstawicielami kultur posługujących się różnymi językami, ale pozbawiona cech indywidualnych. Dziś natomiast dostrzega się w nim pełnoprawny „podmiot pozatekstowy" (Heydel 2020: 23), czyli osobę z krwi i kości, z własną biografią, emocjami, specyficznymi uwarunkowaniami społecznymi i nikt nie kwestionuje, że wszystkie te czynniki mają niebagatelny wpływ na jego pracę. Magda Heydel (2020: 28; za Andrew Chestermanem) wskazuje trzy zasadnicze obszary badań nad tłumaczami. Pierwszym z nich jest socjologia przekładu, ujmująca tłumacza jako osobę, która odgrywa określoną rolę społeczną. Drugi skupia się na procesach mentalnych warunkujących jego wybory i decyzje. Trzeci wreszcie to ujęcie historyczne, w ramach którego bada się dzieje tłumaczeń i losy ich twórców. Wszystkie te stwierdzenia są prawdziwe również w odniesieniu do tłumaczy literatury, o czym świadczą opublikowane w XXI wieku monografie im poświęcone (Kaindl i in. 2021, Dębska 2023).

Z tej perspektywy nie jest zaskakujące, że postać tłumacza przyciąga również uwagę uczonych, których zainteresowania sytuują się na styku badań nad przekładem i badań nad pamięcią. Niektóre z prac poświęcone są tłumaczom ustnym, którzy pracowali podczas procesów wytoczonych po II wojnie światowej zbrodniarzom wojennym (Tryuk 2014, Davies 2022). Natomiast postać tłumacza wydanych drukiem świadectw ocalonych z Zagłady stała się przedmiotem rozważań Sharon Deane-Cox (2013, 2017). Zdaniem brytyjskiej badaczki osoba, która przekłada tego typu relacje, staje się kimś więcej niż tylko profesjonalistą udostępniającym tekst odbiorcom nieznającym języka oryginału, a mianowicie tzw. drugim świadkiem.

2. Świadectwo jako gatunek

Wśród źródeł koncepcji Deane-Cox można dostrzec ślady wpływu myśli Roberta Eaglestone'a, który w przełomowej monografii *The Holocaust and the Postmodern* (2004) zaapelował o wyodrębnienie świadectw jako osobnego gatunku. Zaliczył do niego wszelkie utwory autorstwa ocalonych z Zagłady albo w jakiś sposób zainspirowane ich relacjami[1]. Siłą rzeczy jest to zbiór heterogeniczny, obejmujący teksty narracyjne o bardzo różnym charakte-

[1] Propozycja Eaglestone'a miała ogromny rezonans. Z biegiem czasu termin „świadectwo" nabrał szerszego znaczenia, a dziś jest rozumiany jako tekst, który głosem autorskiego „ja" opowiada traumatyczne doświadczenia społeczności (Jensen 2020).

rze: autobiograficzne, z elementami autobiograficznymi, a nawet fikcyjne[2]. Inne cechy wyróżniające świadectwa wiążą się ze sposobem ich odbioru. Eaglestone nawiązuje do teorii przyjmujących, że istotą lektury każdego tekstu o charakterze narracyjnym jest identyfikacja z jego bohaterem (lub bohaterami). Jakkolwiek taką lekturę można nazwać naiwną, nie zmienia to faktu, że utożsamienie z którąś z postaci występujących w utworze stanowi jeden z ważniejszych bodźców stymulujących proces czytania i prowadzących do czerpania z niego przyjemności.

W przypadku relacji ocalonych z Zagłady utożsamienie czytelnika z którymkolwiek z bohaterów jest jednak wykluczone z góry, uniemożliwia je bowiem sama tematyka. Lektura takich tekstów nigdy nie staje się źródłem przyjemności: ani nie jest ona zakładana przez autora, ani czytelnik nie jest w stanie jej odczuwać. Na tym polega zasadnicza różnica między świadectwem a pozostałymi gatunkami narracyjnymi, bez względu na formę, jaka mu została nadana. Z tej perspektywy gatunek świadectwa jest definiowany przez pozorny paradoks, zachodzący między odpowiedzią, jaką zakłada u czytelnika każda proza narracyjna, czyli identyfikacją, a odbiorem specyficznych narracji, jakimi są opowieści ocalonych, wykluczające taką identyfikację i związaną z nią przyjemność lektury.

Podsumowując, można stwierdzić, że o przynależności tekstu do gatunku świadectwa nie decydują cechy formalne, ale podejmowana tematyka oraz wyjątkowy tryb odbioru. Ponadto Eaglestone uważa, że utwory zaliczane do świadectw wolno komentować wyłącznie z perspektywy etycznej, w ich przypadku bowiem jakakolwiek analiza formalna: struktury, cech stylistycznych, środków literackich czy retorycznych jawi się nie tyle jako niemożliwa, ile wręcz niestosowna.

3. „Drugi świadek" – inspiracje

Punktem wyjścia koncepcji Deane-Cox są prace autorstwa amerykańskiego psychoanalityka Doriego Lauba, który analizował wywiady z ocalonymi, przeprowadzone na potrzeby instytucji gromadzących archiwa Zagłady.

[2] Należałoby chyba przyjąć, że Eaglestone nie włączyłby do tego zbioru popularnych ostatnio utworów, które Tomczok i Leociak (2023) nazywają dyskontowymi powieściami o Zagładzie.

Badaczka dostrzegła szereg analogii między rolą osoby przeprowadzającej taki wywiad a tłumaczem relacji spisanych.

Według Lauba (1992) najważniejszym zadaniem prowadzącego wywiad jest uważne, empatyczne słuchanie. Jego rola polega na stymulowaniu opowieści i wspieraniu rozmówcy w budowaniu łańcucha wspomnień. Powinien on pozostawać skupiony na rozmówcy, wyczulony na sygnały, które ten, czasem nieświadomie, wysyła, np. że chce przerwać, wejść w interakcję albo przeciwnie – pozostać na chwilę sam z własnymi myślami. Nie wolno mu jednak niczego uprzedzać ani, tym bardziej, ulegać pokusie odwoływania się do własnej, np. historycznej, wiedzy. Stąd też jego funkcję określa się jako towarzyszenie w drodze, a udział w sesji opisuje jako „dyskretną obecność".

Przyjęcie zaangażowanej, pełnej empatii postawy powoduje, że prowadzący wywiad nieuchronnie wikła się w relację ze swoim rozmówcą. Może to się okazać dla niego bardzo obciążające, niekiedy wręcz niebezpieczne, ponieważ trauma zostawia ślad na wszystkich. Konfrontacja z każdą, nawet cudzą, traumą każe bowiem zanurzyć się w świecie cierpienia, a ponadto zmierzyć się z trudnymi pytaniami egzystencjalnymi, których na co dzień wolimy unikać: o spotkanie ze śmiercią, cel i sens życia, granice własnych możliwości, zakres odpowiedzialności za innych. Jednak obecność słuchacza jest niezbędna, bez niej bowiem świadectwo nie zmaterializowałoby się, nie mogłoby zostać udostępnione i przekazane innym.

Zasadnicze podobieństwo między przeprowadzającym wywiad z ocalonym a tłumaczem świadectwa pisemnego Deane-Cox upatruje w tym, że choć żaden z nich nie ma wiedzy z pierwszej ręki o opisywanych doświadczeniach, to obaj stanowią niezbędny czynnik w procesie przywracania, mediacji i przekazu pamięci. Obaj zatem funkcjonują jako „świadkowie świadka".

4. Tłumacz w roli drugiego świadka

Proklamowanie nowego gatunku o bardzo specyficznych wyznacznikach, jakim jest świadectwo, pociągnęło za sobą próby opisania predyspozycji osób podejmujących się przełożenia na inny język tekstów do niego zaliczanych i sprecyzowania stawianych im wymogów. Ponadto koncepcja, zgodnie z którą w tłumaczu widzi się drugiego świadka, miała stać się pomostem łączącym studia nad pamięcią i studia nad przekładem, przy czym w centrum

zainteresowania, w duchu myśli Eaglestone'a, winny znaleźć się etyczne implikacje wyborów translatorskich (Deane-Cox 2013).

Deane-Cox, odwołując się do teorii, która określa doświadczenie traumatyczne jako niemożliwe do pełnego wyrażenia słowami (Caruth 1995), przekonuje, że najważniejszym zadaniem tłumacza opowieści ocalonego jest wnikliwe słuchanie jego głosu, ponieważ tekst taki winien być czytany w identyczny sposób, w jaki słucha się relacji świadka utrwalonej na nośniku (analogowym lub cyfrowym). W praktyce ma to polegać na wyczuleniu na subtelne sygnały, zawarte zarówno w samym tekście, jak i między wierszami, ujawniające napięcie między tym, co świadek chce przekazać, a poczuciem nieadekwatności środków językowych niezbędnych do tego przekazu (Deane-Cox 2017). Tylko takie podejście ma zagwarantować, że tłumacz będzie w stanie w pełni zrekonstruować świadectwo w języku docelowym, czyli odtworzyć specyficzne dla tekstu wybory językowe i sposoby obrazowania, podejmowane przez świadka próby analizy doświadczenia traumatycznego, a także przemilczenia, chwile ciszy oraz sygnalizowane nie wprost intencje komunikacyjne. Tak określonych celów przekładu nie da się jednak osiągnąć, zdaniem Deane-Cox (2013), bez głębokiego zaangażowania tłumacza. Jest to zobowiązanie nie tylko natury *stricte* zawodowej, ale także etycznej, ponieważ przyjęcie roli drugiego świadka wiąże się z towarzyszeniem świadkowi prymarnemu i wspieraniem go w dawaniu świadectwa. A to wymaga od tłumacza, podobnie jak w przypadku prowadzącego wywiad, empatii wobec autora opowieści oraz spełnienia wymagań szczególnych, nie tylko tych zazwyczaj wyliczanych w zestawieniach kompetencji pożądanych w tym zawodzie. Innymi słowy, obszerna lista oczekiwań wobec każdego tłumacza – takich jak biegła znajomość języka oryginału i języka przekładu, wiedza o kulturze wyjściowej i docelowej, znajomość konwencji socjopragmatycznych, gwar środowiskowych itd. (Tomaszkiewicz 2013) – w przypadku przekładania tekstów traumatycznych wydłuża się o specyficzne kryteria o charakterze etycznym i emocjonalnym.

Etyczna natura powinności tłumacza jako drugiego świadka nakłada na niego odpowiedzialność za zachowanie i przekaz cudzej pamięci. Oznacza to, że jego indywidualność musi zejść na drugi plan; w terminologii Venutiego (1995) winien pozostać niewidzialny, wyrzekając się własnego głosu i oddając go autorowi. W przeciwnym razie obecność w tekście rozpoznawalnych cech stylu tłumacza doprowadziłaby do zniekształcenia, a nawet unicestwienia oryginalnego świadectwa. Stawką jest tu wiarygodność

świadectwa i widzialność nie tłumacza, lecz autora tekstu, czyli ocalonego, oraz jego doświadczenia.

Wymóg nienaruszalności świadectwa nakazuje tłumaczowi dystansowanie się od ogólnie dostępnej wiedzy historycznej i własnych przekonań. Nałożenie na opowieść świadka takiej ramy epistemicznej stwarzałoby bowiem ryzyko przesunięcia znaczeń, skutkującego przekłamaniem wymowy oryginału, a czytelnikowi przekładu utrudniło dostęp do przejawów cudzej traumy. Z tych samych powodów tłumacz winien poszukiwać w języku docelowym ekwiwalentów niestandardowych środków językowych, jakimi posługuje się świadek. Ujęcie świadectwa w typowe, łatwe do zdekodowania w kulturze docelowej, sposoby komunikowania i reprezentacji równałoby się z zamazaniem towarzyszących traumie dylematów, pojawiających się przy próbach ujmowania w słowa dramatycznych doświadczeń, a tym samym – zawłaszczeniu świadectwa.

W tym świetle rola drugiego świadka oznacza, zdaniem Deane-Cox (2013), że tłumacz winien nie tylko stać się strażnikiem cudzej, traumatycznej pamięci, lecz także przyjąć na siebie etyczne brzemię odpowiedzialności, odpowiedzialności wykraczającej poza decyzję o podjęciu się tłumaczenia i obejmującej również pogłębioną refleksję nad strategią translatorską.

5. Wątpliwości

Jakkolwiek poglądy Deane-Cox stanowią interesujący punkt wyjścia do refleksji nad statusem i powinnościami tłumacza wyjątkowych tekstów, jakimi są świadectwa Zagłady, niektóre z jej tez mogą wydać się kontrowersyjne.

Po pierwsze, problematyczne jest zakorzenienie jej koncepcji w teorii, w ramach której wśród elementów definicyjnych traumy wylicza się trudności z jej opisaniem oraz wyrażaniem towarzyszących jej emocji. Tymczasem powody, dla których relacje ocalonych okazują się niepełne, bywają różne, takie jak np. próba kształtowania tożsamości w świecie po Zagładzie i budowanie własnego wizerunku, chęć dostosowania się do oczekiwań odbiorców, skutkująca pomijaniem zdarzeń odbiegających od stereotypowej wizji obozu koncentracyjnego i zachowań ofiar Zagłady, lojalność wobec współziomków (Waxman 2006: 157–170). Natomiast problemy z ekspresją uczuć – zachowując wszelkie proporcje – pojawiają się nie tylko, gdy człowiek wraca pamięcią do ekstremalnych przeżyć, ale także w innych kontekstach. Uczucia bowiem ze swej istoty nie mają charakteru

systemowego, co utrudnia ich artykułowanie (Wierzbicka 1999). Jakkolwiek w naturze człowieka leży ujmowanie w słowa wszelkiego doświadczenia, emocje, podobnie jak odczucia zmysłowe, wymykają się precyzyjnym opisom. Języki naturalne dysponują, co prawda, skonwencjonalizowanymi formami wyrażania uczuć, ale ich zasób często okazuje się niewystarczający, co zmusza do poszukiwania niestandardowych środków wyrazu (Pajdzińska 1999). Jednak ta umiejętność jest dana tylko nielicznym – artystom słowa.

Po drugie, dyskusyjne jest również założenie, które nakazuje traktować podobnie świadectwa ustne i spisane, przekładające się na postulat, by tłumacz wnikliwie i w skupieniu „słuchał głosu świadka". Deane-Cox zdaje się bagatelizować fakt, że świadectwa składne ustnie i pisemnie mają odrębną specyfikę.

Opowieść ustna cechuje się większą spontanicznością, bywa mniej dopracowana, zostawia miejsce na niedopowiedzenia, ciszę, aluzje czy nawet insynuacje, jest bardziej implicytna niż eksplicytna. Uzupełniają ją elementy nieobecne w przypadku narracji pisemnej, a mające niebagatelny wpływ na percepcję odbiorcy: ton, tembr i barwa głosu, a także mimika i gestykulacja. Te czynniki sprawiają, że słuchanie świadectwa pozwala śledzić „na żywo" wysiłek nadawania ramy słownej temu, co wydaje się niewypowiadalne. Struktura świadectwa ustnego, które powstaje w wyniku powtórnego przeżywania doświadczeń traumatycznych, jest bowiem podporządkowana logice pamięci. Ponadto świadectwo oralne w większym stopniu niż spisane zależy od zewnętrznego impulsu, od tego, jak prowadzona jest rozmowa przez osobę, która zadaje pytania i oczekuje odpowiedzi, a także od wsparcia technicznego i jego rodzaju (Assman 2006).

Natomiast pisanie ze swej natury sprzyja porządkowaniu myśli i nadawaniu im struktury. Charakter tej formy ujmowania refleksji i przekonań, czyli praca sam na sam z kartką papieru czy ekranem komputera oraz brak ograniczeń czasowych, pozwalają autorowi wracać do wcześniejszych fragmentów i przeredagowywać je, nawet kilkakrotnie. W konsekwencji teksty spisane charakteryzują się bardziej przemyślaną budową i większą niż teksty mówione spójnością. Na ich odbiór czynniki pozatekstowe mają znacznie mniejszy wpływ niż w przypadku świadectw ustnych.

W tym świetle nieuzasadnione wydaje się przekonanie, że funkcją stosowanych w spisanych opowieściach testymonialnych środków interpunkcyjnych i syntaktycznych (takich jak wypowiedzi eliptyczne, powtórzenia) jest zawsze odzwierciedlenie sposobu wypowiadania się świadka i jego wewnętrznych zmagań z trudną materią wspomnień. Nie można przecież

wykluczyć, że stanowią one świadomy zabieg, którego celem jest np. pozostawienie miejsca na wyobraźnię czytelnika czy zasygnalizowanie, iż istnieją takie obszary pamięci, którymi świadek nie chce się dzielić. Innymi słowy, należałoby zaakceptować, że niektórych wspomnień świadek nie tyle nie potrafi ubrać w słowa, ile woli nie upubliczniać.

Koncepcja Deane-Cox zaowocowała błyskotliwymi analizami przekładów świadectw Zagłady. Są one jednak realizowane z perspektywy przyjętych wcześniej założeń. I tak np. w powieści *L'Espèce humaine* Roberta Antelme'a, nawiązującej do doświadczeń z obozu koncentracyjnego, badaczka doszukuje się przede wszystkim przejawów wysiłku przezwyciężania trudności z opowiadaniem o tym, co niewyrażalne, i w tym duchu interpretuje stosowane przez autora chwyty artystyczne. Następnie z tej perspektywy ocenia wybory tłumaczki. Jednak w przyjętej przez francuskiego pisarza ramie literackiej można dostrzec element strategii, której celem jest ochrona zarówno jego samego, jak i czytelnika przed skutkami opisywanej przemocy (Teklik 2006: 51). Zatem fragmentaryczność, będąca wyróżniającą cechą tej prozy, może okazać się nie tyle konsekwencją niewyrażalności doświadczenia obozu, ile świadomie wybraną techniką narracyjną.

Po trzecie, wątpliwości budzi preskryptywny wydźwięk artykułu Deane-Cox (2013), na który autorka, jak wprost przyznaje, zdecydowała się świadomie i bez najmniejszych obiekcji, uznając, że w pracy tłumacza lojalność wobec świadka jest wartością nadrzędną. Ton ten przejawia się w silnym nacechowaniu modalnym tekstu, osiągniętym przez częste użycie czasownika *must* w zdaniach określających zadania tłumacza w roli drugiego świadka i postawę, jaką winien on przyjąć wobec świadka pierwotnego. Największe zastrzeżenia nasuwają się, gdy mowa jest o współodczuwaniu ze świadkiem będącym ofiarą traumy i współdzieleniu jego bólu. To rodzi dylemat natury etycznej, jednak nieco innego typu niż wymogi formułowane przez Deane-Cox. Można się bowiem zastanawiać, na jakiej podstawie ktokolwiek może rościć sobie prawo do współodczuwania lub współdzielenia czyjegoś cierpienia Davis (2020: 41). A także, czy konsekwencją takiego podejścia nie okaże się właśnie zawłaszczenie cudzego świadectwa, przed którym Deane-Cox tak zdecydowanie ostrzega – bo granica między współodczuwaniem a zawłaszczeniem świadectwa wydaje się bardzo subtelna.

Co więcej, tak radykalnie sformułowane wobec tłumacza wymogi nasuwają pytania o legitymację do głębokiego ingerowania w jego emocjonalność. W opisach teoretycznych figury drugiego świadka mówi się przecież wprost o kosztach psychologicznych, jakie niesie z sobą interakcja z ofiarą

traumy, natomiast Deane-Cox pomija ten aspekt. Nawet jeśli tłumacz nie spotyka się ze świadkiem bezpośrednio, to kontakt, z reguły długotrwały, z tekstem tematyzującym traumę z pewnością nie pozostawia go obojętnym. O odczuwanych skutkach realizowania podobnych zleceń mówią wprost tłumaczki, które podjęły się pracy nad narracjami dotyczącymi doświadczeń ekstremalnych[3]. Tymczasem, czytając przywołane artykuły Deane-Cox, można odnieść wrażenie, że podejście etyczne, będące fundamentem jej rozważań, jest ukierunkowane wyłącznie na świadka, a tłumacz w tej optyce pozostaje nieobecny. Innymi słowy, negatywne skutki, jakie mogą stać się udziałem tłumacza opowieści o traumie, pozostają poza obszarem zainteresowania.

6. Zakończenie

Tytuł inicjalnej rozprawy Deane-Cox zdaje się sugerować skupienie na tłumaczu narracji o Zagładzie. Jednak artykuł ten nie mieści się w nurcie wspomnianych na wstępie prac, w których tłumacz jawi się nie tylko jako wykonawca określonych zadań, ale przede wszystkim żywy i czujący podmiot.

Za podstawowe zadanie tłumacza w roli drugiego świadka uznaje się zrealizowanie misji społecznej, której najważniejszym aspektem jest wymiar etyczny: umożliwienie przekazu pamięci o tragedii Zagłady. Jednocześnie zobowiązuje się go do bezwzględnej lojalności wobec autora tekstu oryginalnego, za cenę ukrycia własnego głosu i bez względu na koszty psychiczne i emocjonalne, jakie mogą wiązać się z pracą nad tekstem o traumie. Jest on traktowany dość instrumentalnie, jako pośrednik w procesie transmisji cudzych wspomnień niezbędny, ale dostosowujący się do jasno sprecyzowanych wymogów. W przeciwnym razie, czyli przyjmując inne

[3] Na przykład Sawad Hussain, tłumaczka na arabski m.in. zbioru 43 relacji z wojny w Jemenie, pisze: „To było moje pierwsze spotkanie z tłumaczeniem utworu o traumie. W swojej naiwności nie byłam przygotowana na wpływ, jaki to na mnie może wywrzeć. Tłumaczenie tego utworu było jak utknięcie pod lodowatą powierzchnią zamarzniętego stawu, wstrzymywanie oddechu, skrobanie w taflę, by się uwolnić". Https://www.newwriting.net/2022/02/translating-trauma (23.09.2024). O podobnych doświadczeniach tłumaczek narracji traumatycznych można przeczytać np.: https://howlround.com/happenings/translating-trauma, https://wordswithoutborders.org/read/article/2020-06/translating-in-darkness--lara-vergnaud/.

niż proponowane przez brytyjską badaczkę stanowisko wobec przekładu świadectwa, tłumacz naraża się – nie wahałabym się użyć tego słowa – na sankcje, czyli poważne oskarżenie o zachowanie nieetyczne, i to nie w znaczeniu niespełnienia standardów zawodowych, ale w stosunku do świadka Zagłady.

Takie stanowisko mocno kontrastuje z postrzeganiem przez współczesnych badaczy przekładu ustnego zagrożeń, jakie niesie dla tłumaczy praca z ofiarami traumy[4]. Badania wskazują bowiem, że tłumacze ustni pracujący z osobami, które mają za sobą doświadczenia ekstremalne, są narażeni na przeżywanie skrajnych emocji i w związku z tym niejednokrotnie podlegają wtórnej traumatyzacji (Ndongo-Keller 2018). Warunki pracy tłumacza relacji pisemnej są inne, nie spotyka on bowiem osobiście ofiary lub świadka, niemniej jednak w spisanych przez nich opowieściach, zwłaszcza, gdy zostały sporządzone w pierwszej osobie, dramat żywego człowieka jest silnie wyczuwalny. A długotrwały kontakt z takim tekstem odciska piętno na autorze przekładu, podobnie jak w przypadku tłumaczenia ustnego. Wydaje się, że twórczyni koncepcji tłumacza jako drugiego świadka zabrakło wrażliwości, która pozwoliłaby jej spojrzeć z empatią nie tylko na autora świadectwa Zagłady, ale również na tych, dzięki którym jego świadectwo staje się dostępne w różnych językach.

Bibliografia

Assman Aleida 2006, *History, Memory, and the Genre of Testimony*, „Poetics Today" 27:2, s. 261–273.

Caruth Cathy 1995. *Preface,* w: C. Caruth (ed.), *Trauma: Explorations in Memory*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, s. VII–IX.

Davies Peter 2022, *„The Interpreter of Horrors": The interpreter Wera Kapkajew at the First Frankfurt Auschwitz Trial (1963–1965)*, „Interpreting and Society" 2(1), s. 32–54.

Davis Colin 2020, *Trauma, Poststructuralism and Ethics*, w: *The Routledge Companion to Literature and Trauma*, C. Davis, H. Meretoja (ed.), London–New York: Routledge, s. 36–44.

Deane-Cox Sharon 2013, *The Translator as Secondary Witness: Mediating Memory in Antelme's „L'Espèce humaine"*, „Translation Studies" 6(3), s. 309–323.

Deane-Cox Sharon 2017, *Remembering, Witnessing and Translation: Female Experiences of the Nazi Camps. Translation*, „A Transdisciplinary Journal" 6, s. 91–130.

[4] Przegląd publikacji na ten temat sporządzili Rajpoot i in. (2020).

Dębska Karolina 2023, *Polskie tłumaczki literackie XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Eaglestone Robert 2004, *Holocaust and the Postmodern*, Oxford: Oxford University Press.

Jensen Meg 2020, *Speaking Trauma and History: The Collective Voice of Testimonial Literature*, w: A. Hammond (ed.) *The Palgrave Handbook of Cold War Literature*, Cham: Palgrave Macmillan.

Heydel Magda 2020, *Kto tłumaczy? Sylwetka tłumacza w najnowszych badaniach przekładoznawczych*, w: J. Kita-Huber, R. Makarska (red.), *Wyjść tłumaczowi naprzeciw. Miejsce tłumacza w najnowszych badaniach translatologicznych*, Kraków: Universitas, s. 23–44.

Kaindl Klaus, Kolb Waltraud, Schlager Daniela (eds.) 2021, *Literary Translator Studies*, Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins.

Laub Dori 1992, *Bearing Witness, or the Vicissitudes of Listening*, w: S. Felman, D. Laub (eds.), *Testimony: Crises of Witnessing in Literature, Psychoanalysis, and History*, London: Routledge, s. 57–74.

Ndongo-Keller Justine 2015, *Vicarious Trauma and Stress Management*, w: H. Mikkelson, R. Jourdenais (eds.), *The Routledge Handbook of Interpreting*, London–New York: Routledge, s. 337–351

Pajdzińska Anna 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, w: J. Bartmiński (red.) *Językowy obraz świata*, Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, s. 83–101.

Rajpoot Aasia., Rehman Salam, Ali Parveen 2020, *Emotional and Psychological Impact of Interpreting for Clients with Traumatic Histories on Interpreters: A Review of Qualitative Articles*, „Wiki Journal of Medicine" 7(1), s. 3.

Teklik Joanna 2006, *Comment le témoignage devient une oeuvre litteraire: Le cas de Robert Antèlme et de Primo Levi*, „Studia Romanica Posnaniensia" 33, s. 49–63.

Tomaszkiewicz Teresa 2013, *Profesjonalizm, wierność, bezstronność. Podstawowe wymogi stawiane tłumaczom zawodowym?*, „Studia Germanica Posnaniensia" 33, s. 147–156.

Tomczok Marta, Leociak Jacek 2023, *Auschwitz jako marka. Powieści o Zagładzie w ofercie sieci handlowych*, „Teksty Drugie" 5, s. 20–38.

Tryuk Małgorzata 2014, *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył. O etyce w tłumaczeniu ustnym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej, Uniwersytet Warszawski.

Venuti Lawrence 1995, *The Translator's Invisibility: A History of Translation*, London: Routledge.

Waxman Zoë 2006, *Writing the Holocaust: Identity, Testimony, Representation*, New York: Oxford University Press.

Wierzbicka Anna 1999, *Mówienie o emocjach, semantyka, kultura i poznanie*, w: *Język – umysł – kultura*, Warszawa: PWN, s. 138–188.

Netografia

https://www.newwriting.net/2022/02/translating-trauma/ (23.09.2024).
https://howlround.com/happenings/translating-trauma https://wordswithoutborders.org/read/article/2020-06/translating-in-darkness-lara-vergnaud/ (23.09.2024).